

jely za swoje postulaty narodowe, odnoszące się do armii i przeprowadziły ich spełnienie.

Katastrofa pod Billek.

Budapeszt. (Tel. wł.) Wielkie rozgoryczenie panuje między żołnierzami z powodu znanego marszu do Billek.

W Trebinje zgorzał dom podpułkownika; sądzą, że ogień podłożyli żołnierze ze zemsty.

Pisma węgierskie ogłaszają listy żołnierzy, którzy odbyli ów osławiony marsz wśród tropikalnych upałów. Między innymi szczegółami donoszą, że żołnierze byli bardzo obciążeni, że im nie dawano wypoczynków w marszu, że ich odpędzano od wody i że wśród takich warunków musieli maszerować bez wytchnienia przy 48 do 50 stopniach C.

Straszny widok przedstawiał pułk 12, gdy przechodził przez bramy miasta Billek. 9 kompania składała się z 5 ludzi, z 5 kompanii pozostał tylko 1 żołnierz. Z całego pułku defilowało przed generałem tylko 100 ludzi, z kapeli rozchorowało się 7 muzykantów, kapelmistrz upadł na drodze.

Wielu oficerów padło ze znużenia. Druga kompania, która miała rozsądnego komendanta, nie wróciła do miasta, lecz pozostała razem ze swoim dowódcą na drodze.

Budapeszt. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu Izby panów Sejmu węgierskiego wiceprezydent Daniel zawiadomił, że posłowie Visontaj i tow. zapisali się do głosu przed przejściem do porządku dziennego, w celu omówienia katastrofy podczas manewrów w Billek, a nadto poseł Papp w sprawie rozporządzenia wojskowego z okazji wystawy Rakocznego w Koszycach.

P. Visontaj, omawiając manewry koło Billek, żądał od ministra honwedów szczegółowego wyjaśnienia całego zajścia a zwłaszcza wyjaśnienia, dlaczego mimo upomnień lekarza odbywano manewry dalej. W razie gdyby minister nie dał odpowiednich wyjaśnień i nie zarządził śledztwa, mowca będzie zmuszony przenieść sprawę na porządek dzienny.

Minister honwedów Kolosvary odpowiedział, że wedle otrzymanych przezeń informacji pułk ów wyruszył 20 lipca z Billek do Trebinje, miejscowości odległej o 26 kilometrów. W drodze kilka razy odpoczywano i wojsku pozwolono na wszelkie ulgi w marszu. Zaopatrzone też żołnierzy w wodę.

O godz. kwadrans na 10 rano rozpoczęto powrót do Billek. Także podczas powrotu kilka razy odpoczywano. Gdy się zbliżono do góry prowadzącej do Nowego Billeka, temperatura nagle podskoczyła do 40 stop. R. Zarządzono odpoczynek, jednakże ze względu na to, że brakło wody i że miejscowość Billek oddalona była tylko o 2 do 3 kilometrów, uważano dalsze odpoczywanie za nieodpowiednie i nakazano dalszy marsz.

Podczas ostatniej części marszu zdarzyła się właśnie katastrofa, przyczem 15 osób zginęło na udar słoneczny. Innych chorych odwieziono do szpitala. Po większej części opuścili oni już szpital zdrowi, tylko 7 osób jeszcze w nim pozostaje. Minister prosi o cierpliwość aż do ukończenia zarządzonego ścisłego śledztwa, które z pewnością wykryje winnych, a ci będą bezwzględnie ukarani. (Oklaski na prawicy). Wywody ministra przerywała opozycja kilkakrotnie okrzykami.

P. Polonyi odczytuje list jednego z żołnierzy tego pułku; żali się on na brutalne obchodzenie się oficerów z żołnierzami. Mowca wnosi, aby na znak żałoby posiedzenie przerwano na 10 minut.

Prezydent gabinetu hr. Khuen zapewnia, że zarząd wojskowy i minister wojny głęboko ubolewają nad tym wypadkiem, który jest przedmiotem ścisłego śledztwa. Do onego listu minister nie może przywiązywać wagi, dopóki go sam nie zobaczy i musi go uważać za anonim. W sprawie wniosku o przerwanie posiedzenia oświadcza, że to nie jest odpowiedni sposób wyrażenia żalu. Żałobę w tej sprawie odczuwają wszyscy bez wyjątku i minister sądzi, że p. Polonyi powinien swój wniosek odpowiednio zmodyfikować.

P. Polonyi wnosi wobec tego, aby żałobę Izby zaznaczono w protokole. Wniosek ten jednomyślnie przyjęto, poczem na 15 minut przerwano posiedzenie. Po przerwie przemawiali pp. Eötvös i Nassy, którzy oświadczyli, że do śledztwa zarządzonego nie mają zaufania i zarzucali, że żołnierzy traktuje się gorzej, niż konie lub broń.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Car w Rzymie.

Rzym (TBK.) „Patria“ zapewnia, że para carska przybędzie z końcem października do Rzymu w odwiedziny do króla włoskiego i złoży przytem także wizytę Papieżowi z ambasady rosyjskiej.

Monarchowie w podróży.

Koburg. (TBK.) Ks. Ferdynand bułgarski odjechał wczoraj popołudniu wraz z innymi członkami domu koburskiego, przybyłymi z okazji rocznicy śmierci ks. Augusta Koburga do Monachium, skąd uda się do swych dóbr na Węgrzech.

Londyn. (TBK.) Para królewska przybyła do Londonderry.

Rzym. (TBK.) Królowa matka Małgorzata

przybyła tu wczoraj, a król Wiktor Emanuel przybędzie dziś, aby wziąć udział w nabożeństwie w rocznicę śmierci króla Humberta.

Kłofacz przeciw Młodoczechom.

Praga. (Tel. wł.) W Nimberg p. Kłofacz wygłosił wobec wyborców mowę, w której w ostrych nadzwyczaj słowach wystąpił przeciw polityce Młodoczechów. Oświadczył również, że polityka ich przyczynia się do upadku poczucia narodowego wśród ludności czeskiej.

Mikroby syfilisu.

Paryż. (Tel. wł.) Dwaj profesorowie zajęci w instytucie Pasteura mieli odkryć — jak twierdzą — mikroby syfilisu. Wstrzyknęli je szympansowi i dziś ma się odbyć w instytucie demonstracja wobec słuchaczy.

Budapeszt. (TBK.) Zmarł tu emerytowany prezydent królewskiej kuryi Aleksander Vervessy w 75 roku życia.

Echa letnie.

Z Zakopanego piszą nam: „Bagno“, świętna broszura Stanisława Witkiewicza, nie tylko odkryła ciemne strony gospodarki w Zakopanem i wywołała proces, który się odbił głośnie echem w całym kraju, ale nadto dobitnie wykazała jeszcze jedną ujemną stronę w warunkach naszego tutaj życia — zupełne zaniedbanie higieny. Uciekając z miast odwiecznymi brudami zarażonych, ciśniemy się do okolic górskich, zabierając ze sobą wszystkie warunki rozwoju chorób zakaźnych, tu zaś, na miejscu, nie się nie robi w kierunku zniszczenia szkodliwych zarodków chorób.

Najnowsze zdobycze wiedzy lekarskiej na polu dezynfekcji, tyle zbawienne dla zdrowia, nie znajdują prawie zupełnie zastosowania w naszych stacjach klimatycznych i miejscowościach leczniczych. To co p. Witkiewicz pisze o Zakopanem, w wyższym jeszcze stopniu stosować się powinno do reszty zdrojowisk naszego kraju. Pierwsze międzynarodowe Towarzystwo asanacji „Nuntia“ w Krakowie, zgłaszało się na początku tego roku z ofertami do wszystkich zarządów galicyjskich zdrojowisk, proponując im pod korzystnymi warunkami dezynfekcję mieszkań i lokali — jak to być powinno po ustąpieniu każdego z chorych — ale był to po większej części głos wołającego na puszczy.

Jeżeli chcemy wyrugować w zupełności wycieczki naszych rodaków do obcych „badów“, postawmy przedewszystkiem miejscowe a nasze na odpowiedniej stopie nie tylko pod względem komfortu, ale co ważniejsza pod względem wymagań higieny, w którym to razie grosz polski nie pójdzie za granicę, ale przeciwnie, pozostanie w kraju, a temsamem przyczyni się do zmniejszenia śmiertelności, która, pomimo iż jesteśmy krajem rolniczym, stosunkowo jest większą u nas, niż w krajach fabrycznych, jak np.: Francja, Anglia, Niemcy — dlatego poprostu, że w krajach tych przepisy higieny są nie tylko w teorii szanowane, ale w rzeczywistości sumiennie wykonywane.

Szczawnica. Donoszą nam: Teraz dopiero, kiedy pogoda już się ustaliła, zaczynają się na dobre zjeżdżać chorzy i letnicy. Do połowy lipca lista chorych wykazuje 1.000 osób, liczba ta zapewne się zdwoi do końca sezonu. Toniemy tutaj formalnie w przepięknej roślinności, odurzamy się pysznym powietrzem. Mieszkania w tym roku tańsze są, niż zwykle, jedzenie również tanie i zdrowe. Wycieczki ułatwione do Pienin i Czorsztyna negą chorych, zmuszonych do pilnowania źródeł wody leczniczej i „deputa“. Kto tu przybył, nie może się nadszwić, dla czego nasza inteligencja jeździ leczyć się zagranicę. Byłby na to jeden sposób: sprowadzać cudzoziemców do naszych wód. Możeby to naszym ludziom zaimponowało. Niestety, cudzoziemcy leczą się zawsze u siebie, bo obcym nie ufają. My jedni wierzymy więcej cudzoziemcom niż sobie.

Do Krynicy przybyło od 15-go maja do 22 lipca osób 4.008. Loteria fantowa, która się odbyła dnia 19 b. m. przyniosła dochodu ogółem 1.456 kor. 30 h. Dochód przeznaczono na utworzenie samoistnej parafii rz. kat. w Krynicy i na rzecz kościoła łacińskiego w Krynicy.

Wiadomości bieżące.

— **Dar narodowy 3 maja.** Zarząd główny T. S. L. zwraca się do Zarządów kół miejscowych, które dotąd jeszcze nie ściągnęły list składkowych z prośbą, by celem przyspieszenia zamknięcia składek i funduszu „Dar narodowy 3 maja“, możliwie najrychlej ściągnęły od osób zbierających datki tak listy składkowe, jako też gotówkę na listy te zebraną i nadesłały ją Zarządowi głównemu. Zauważyć wreszcie należy, że Koła winny energicznie upominać się o zwrot nawet takich list, na które żadnego datku nie zebrano. Listy przeto wszystkie bez wyjątku winny być rokrocznie skrupulatnie ściągane od osób składujących.

— **Ustne egzamina dojrzałości.** A) W gimnazjach: 1. św. Jacka w Krakowie (poprawcze) dnia 17 września br. 2. trzeciem w Krakowie (poprawcze) d. 18 września; 3. św. Anny w Krakowie (poprawcze) d. 19 września; 4. św. Anny w Krakowie (całe dla ko-

biet) d. 21. września; 5. św. Anny w Krakowie (całe dla mężczyzn) d. 22 września; 6. akademickim we Lwowie (całe i poprawcze) d. 22 września; 7. Franciszka Józefa we Lwowie (całe i poprawcze własnego zakładu) d. 14 września; 8. czwartem we Lwowie — oddział główny — (poprawcze) d. 11 września; 9. drugim we Lwowie (całe i poprawcze) d. 14 września. B) W szkołach realnych: 1. we Lwowie (całe i poprawcze) d. 15 września; 2. w Krakowie (całe i poprawcze) d. 22 września. Abiturycenci gimnazjów z językiem wykładowym polskim, którzy zamierzają składać egzamin poprawczy we Lwowie mają się zgłosić do tego egzaminu w dyrekcji IV. gimnazjum do dnia 5 września br. Abiturycenci gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, którzy mają składać poprawczy egzamin dojrzałości, tudzież ci abiturycenci, którzy chcą składać cały egzamin dojrzałości w języku polskim we Lwowie, mają się zgłosić w dyrekcji tego zakładu, jak niżej wymienionych inui abiturycenci w dyrekcji jednego z wymienionych zakładów również najpóźniej do dnia 5 września br.

— **Mianowania.** Minister skarbu mianował: głównego kontrolora podatkowego Wincentego Juściawicza, głównym poborcą podatkowym, a poborców Maksymilianą Heydę i Mikołaja Świtarzkiego głównymi kontrolorami w okręgu lwowskiej dyrekcji skarbu.

— **Nora straszliwa,** wobec rzeczywistości błędnie najjaskrawszy opis kronikarza. Nora zakratowana, brudna, podłoga od miesięcy kilku nie myta, ściany odrapanie, stoły pokryte brudem, robią wrażenie szynkwasu w jakiejś podrzędnej szynkowni za rogatką, graty zwane jak dla ironii meblami, odarte z ceraty z chwiejącymi się nogami, z siedzeń wylażą wnętrzności w postaci sprężyn i klaków, lampy brudne kopcące ponadbiżanie i poszczerbione, oto wierny opis biura „Inspekcji policyjnej“ we Lwowie, gdzie mają urzędować ludzie inteligentni i wymierzać sprawiedliwość w sprawach drobniejszych, gdzie publiczność zmuszona jest we wstrętem wchodzić celem załatwienia swych spraw, gdzie wreszcie udziela się informacji przedstawicielom prasy. Nie do uwierzenia a jednak prawdziwe.

— **Poszukiwany przez żonę.** Jakób Majko, który, jak donosiliśmy przed kilku dniami, przepadł bez wieści na gościńcu pod Tarnowem odszukanym został we Lwowie. Majko tłumaczył się, iż wcale nie uciekał, bo porzucił tylko swą kochankę, która poszukiwała go w charakterze opuszczonej małżonki, mimo tego oddał go do aresztów śledczych, ponieważ nie umiał wyjaśnić dlaczego zabrał ze sobą 120 koron, należących do kochanki porzuconej.

— **Lwowscy pionierzy.** Właściciel realności pod l. 32 przy ul. Jasnowskiej, skarży się przed policją, iż młodzież z tej ulicy podkopuje się pod parkan do jego ogrodu i kradnie owoce. Drugi oddział zaś, uzbrojony w kamienie, pilnuje, siedząc na parkanie bezpieczeństwa tych wypraw pionierskich.

— **Kradzież obrazów.** Z lokalu tow. „Akademickiego Hromada“ skradziono wczoraj dwa obrazy „Mogilę“ i „Hutę“ Tarasa Szewczenki, wartości 300 k.

— **Nagle zasnęliście.** W ulicy Krakowskiej zachorowała nagle i padła na bruk staruszka, Agnieszka Rudawska. Policjant odwiózł ją dorożką do pogotowia Towarzystwa ratunkowego, skąd, po udzieleniu pierwszej pomocy, odesłano ją do szpitala.

— **Bez rusztowania** i znaków ostrzegawczych restauracje p. Salomon Riemer kamienicę p. Hersza Lania przy ul. Starozakonnej pod l. 5. Odlamki cegieł poraniły tam od dwu dni trzech przechodni: rzeźnika Leiba Karla, prywatystę Hersza Rappaporta i Dawida Meiselmanna. Co na to miejski urząd budowniczy, odający się letniej drzemce?

— **Rozbitą kasę żelazną** w kształcie kasety znaleźli wczoraj chłopcy obok stawu Pełczyńskiego. Kasetę lakierowaną na brązowo, ma oderwane wieko; czyja jest własnością, dotąd nie wiadomo.

□ **Chabówka.** (Usunięcie się nasypu.) Onegdaj w nocy usunął się nasyp kolejowy na linii Chabówka-Jordanów przy kilometrze 105 we wsi Skawie. Podróżni jadący z Nowego Sącza do Krakowa zmuszeni byli przesiadać się. Pociąg spóźnił się przeszło o dwie godziny.

□ **Jarosław.** (Ucieczka obłąkanego. — Powrót robotników z Hanoweru.) Z pociągu osobowego nr. 16. wyskoczył umysłowo chory rzemieślnik warsztatów kolejowych w Przemyślu, Józef Klar. Tego samego dnia (25 bm.) widziano go koło stacji w Rogóżnie. Jest bardzo słusznego wzrostu, czarno ubrany, w szarym kapeluszu. Zarząd kolei odniósł się do wszystkich władz bezpieczeństwa o przytrzymanie zbiega. — 300 robotników budowlanych, którzy wyjechali do Hanoweru, gdzie wybuchł strajk budowlany, wróciło 26 bm., albowiem strajkujący nie dopuścili ich do roboty pod grozą użycia gwałtu. Koszta podróży powrotnej zapłacił naszym robotnikom komitet strajkowy.

□ **Karwina.** (Piorun w pociągu.) W poniedziałek 20 bm. podczas burzy uderzył piorun w pociąg jadący z Karwiny do Frysztata, ubezwładnił pewnemu pasażerowi rękę, którą trzymał przy drzwiach wagonu i zapalił mu ubranie, które jednak zdolano zagasić. Większego wypadku nie było.

□ **Bohorodczany.** (Utonięcie dziecka.) We wsi Sadzawie utonął w ty h dniach po południu w czasie kąpeli w potoku Sadzawka 9-letni syn tamtejszego gospodarza gruntowego, Petro Mazur.

□ **Sokołów** obok Stryja (Grad). Otrzymałmy następującą korespondencję: Straszna klęska gradobicia dotknęła gminy: Uhelna, Dzieduszyce wielkie, Dzieduszyce małe, Sokołów, Łany sokołowskie, Siechów, Balisze d. 21 b. m. Między 1 a 2 w południe, przy 30 stopniach Reaumura w cieniu, zjawily się na zachodnio-północnym widnokręgu trzy chmury zbliżające się prawie w równoległym kierunku z nadzwyczajną chyżością. W jednej chwili grad suchy, wielkości, jakiej dotąd nie widziałem, bo bryły lodu, 5 centymetrów w przecięciu, najróżnorodniejszych form, to w formie jaj, to jakby placków, najwięcej jednak brył sześciokątnych, po pięciu minutach jeszcze gęściejszy z przymieszką w połowie gradu wielkości łaskowych orzechów, padał dziesięć minut, poczem, jeszcze przez dwadzieścia minut grad z deszczem. Objętość gminy, o których wspominał i skonstatowałem zniszczenie ogromne. Setki ludu nie będą miały od jutra ani kawałka chleba do ust, ani zboża na zasiew, ani paszy dla bydła, ani zarobku; konsekwencją będzie tyfus głodowy. Najdokładniej oczywiście mogłem zbadać siłę niszczącego żywiołu u siebie w Sokołowie. Wszystkie szyby w miasteczku od północy wybite, dachy gontowe podziurawione, na ścianach ślady, mnóstwo drobiu wybitego. U mnie w ogrodzie gnieźdzą się czaple, o tej porze już wyrosłe, a z natury stworzenia bardzo twarde. Wywieziono ich z ogrodu taczkami przeszło trzydzieście zabitych z połamałymi nogami i skrzydłami. Dwa gołębie w locie zabite, pokazywano mi zabita pantarkę, u której z uderzenia wylazły oczy z głowy — szczęściem polskiem było, że to się działo w południe. Bydło więc było w stajniach, a ludzie przeważnie w domu. Ci jednak, którzy byli przy żniwach zakrywali się snopami, a mimo to powracali potłuczonymi, z sińcami. Jedna kobieta w Sokołowie i jeden chłop w Lichowie są ciężko ranni w głowę. Kukurydza, fasola, kartofle, kapusta, ten jedyny środek żywności biedniejszej części ludności, do szczytu zniszczone. Wydatna pomoc rządu i kraju i to szybka będzie niezbędna. Chmury poszły w kierunku Rudy, Kochawiny, Izidorówki i Żurawna, niezawodnie więc cały dalszy szereg gmin musi być także zniszczony.

□ **Bóbrka.** (Festyn sokoli. — Wieczór śmiechu monologisty Chorażego). Piszę nam: Ruchliwy i pełen życia nasz „Sokół“ ze swym niestrudzoną prezesem na czele, urządził w lesie za miastem wielki festyn sokoli, na który prócz całej miejscowej inteligencji, wielu osób z okolicy, przybyło kilkudziesięciu druhów Sokołów ze Lwowa, Rohatyna i Chodorowa. Festyn, na którego program złożyły się z precyzją wykonane przez wszystkich druhów ćwiczenia, loterya fantowa, różne gry, żywe obrazy i ognie sztuczne powiodły się znakomicie, a osiągnięty czysty dochód przeznaczono na fundusz sprawienia sztandaru. — Zuany monologista krakowski p. Choraży, dał nam tu w przejeździe ze Lwowa swój wieczór śmiechu. Dawno nie pamiętały tak przyjemnie i wesoło spędzonego wieczoru, słuchając pełnych komizmu kreacji, jakimi artysta pobudzał ustawicznie do śmiechu rozbawionych widzów.

Z krainy nafty.

Borysław, 28 lipca.

(JK.) W łonie nowo wybranej zwierzchności gminnej odbywa się rewolucja. Inżynier Werber, który wszedł w skład asesorów jako przewodniczący sekcji komunikacyjnej, wystosował do Rady ojców gminy sprawozdanie o stanie dróg gminnych w obrębie Borysławia. Memoriał ten, zredagowany przez fachowca znanego z swej długoletniej działalności i pracy na stanowisku kierownika tutejszej kopalni wosku Länderbanku, jest niszczącą krytyką panujących tu stosunków i jednym słowem potępienia na całą dotychczasową działalność kliki, rozwielenia, pewnej bezkarności i bezwstydnego pomijającej dobro ogólne na rzecz garstki protegowanych, a ślepo oddanych sobie zwolenników.

Dosadnie charakteryzuje inż. Werber panujący system borysławski pisząc: „Brak jakiegobądź kontroli ze strony zwierzchności, brak instrukcji, a zatem zupełna samowola przedsiębiorcy (drogowego)... uczyniła płoną nadzieję, że środki komunikacyjne Borysławia staną wkrótce na stanowisku, odpowiadającym wymogom największego miejsca przemysłowego Galicji. To też słusznym nazwać muszę narzekania podniesione w dziennikach krajowych na opłakany stan dróg i marnotrawstwo grosza publicznego“. Tak mówi człowiek powołany do działalności publicznej, lecz pojmujący rzetelnie i uczciwie swój obowiązek.

Miejmy też nadzieję, że czyn nie zostanie po za słowem! Największe miejsce przemysłowe Galicji będzie mu wdzięczne za pracę, złożoną koło jego podniesienia na wyżynę, na jakiej stać powinno.

Lustracja dróg gminnych, przedsięwzięta przez inż. Werbera w dniu 17 bm., w towarzystwie wiceburmistrza Pomeranza i przedsiębiorcy drogowego Waldingera „wydała wynik smutny“. Czytamy w memoriale: „Brak rowów przydrożnych, względnie całkowite ich zamulenie; gnijąca w nich woda dla braku odpływu stanowiąca rozsądnik wszelkich zarzązków zakazanych; sterczące miejscami kończyste bryły piaskowca, pochodzące z fundamentowania drogi; miejscami zupełny brak fundamentu, a co za tem idzie, doły i formalne bagna na samym środku drogi; głębokie rowy na poprzek utworzone przez rury kopalniane; kupy

niewywiezionego a stwardniałego błota; wreszcie wzdłuż wszystkich dróg i tak wązkich, usypane kopce szutru, tamującego tylko komunikację, a obliczone chyba tylko na to, aby przejezdny sądził, że się drogi rzeczywiście konserwuje — oto obraz obecnego stanu dróg gminnych w Borysławiu!

Orzawszy szczegółowo i drobnostkowo stan wszystkich (siedmiu) głównych gościńców, dochodzi p. asesor do wniosku: „Ogólnie rzecz biorąc mogą dotychczasową robotę około konserwacji dróg gminnych scharakteryzować w ten sposób, że szutru nawieziono bardzo wiele, pracy zaś włożono bardzo mało“.

Co do przedsiębiorcy drogowego, który za metr konserwacji otrzymuje kontraktowo — cztery korony, ten — wedle słów p. asesora — nie dotrzymał nawet najmniej uciążliwych warunków kontraktu i nie kierował się wcale istotną potrzebą gminy, lecz rozdzielał protekcję według własnego uznania, utrzymując tylko drogi, których używają ci, którzy mu gotówkę wypłacają. Obecny zatem nędzny stan dróg, mimo upływu jednego roku od zawarcia kontraktu, uprawnia zwierzchność gminną już do zerwania kontraktu, obowiązującego do maja 1904 r.

Że jednak obecny przedsiębiorca drogowy należy do „famili“ kornhaberowskiej, więc z góry można przepowiedzieć, że pozostanie przy swoim. Pytanie zresztą, na kogo więcej spada winy, czy na przedsiębiorcę, który — z natury rzeczy — chce jak najwięcej zarobić, czy na zwierzchność gminną i... starościńską, która zupełnym brakiem kontroli umożliwiła ten okropny stan?

Lecz nie tu koniec nędzy. Sprawa należytej komunikacji polega przecież nie tylko na należytem utrzymaniu dróg dla ruchu kołowego, lecz zasadza się również na zapewnieniu bezpieczeństwa dla pieszych. Zaś ruch pieszy należy bez wątpienia do bardzo ważnych czynników tutejszego życia przemysłowego. Pisze inż. Werber w swym memoriale: „Nie mamy tu niestety ani szerokich gościńców z ulicami przeznaczonymi wyłącznie dla pieszych, ani nie mamy odpowiednio szerokich trotuarów, na którychby się pomieścić mogli wracający z pracy kopalniane robotnicy obok śpieszącej za interesami publiczności. Zato mamy tylko jedną sieć komunikacyjną, służącą równocześnie dla ruchu pieszego i kołowego, mamy trotuary a raczej kładki z trzech lub czterech desek, załamujących się co chwila, a po deszczu dużo błota, w którym brnąć trzeba po kostki“.

Lecz co najważniejsze, natrafiamy na każdym kroku na mechaniczne przeszkody: Stragany z owocami i wiktualiami ustawione są w miejscach, gdzie drogi są najwęższe i to na trotuarach (zajmując całą ich szerokość) a stanowiska (tak zwanych) fiaków znajdują się jakby — dla ironii — właśnie tam, gdzie widnieją napisy z odpowiednim zakazem. W tym ostatnim wypadku (z fiakrami) wolalibyśmy już, aby tablice te usunięto, gdyż podobne lekceważenie woźniców z jednej, a pobłażliwość organów gminnych z drugiej strony, nie przyczynia się wcale do wytworzenia szacunku dla zarządzeń zwierzchności. Lecz szczytem tolerancji gminy nazwać muszę fakt, obrzucający w wysokim stopniu moralność publiczną t. j. urządzenie otwartej kąpieli (w brudnej i smrodliwej wodzie) pod młynem murowanym przy drodze prowadzącej „na Wolankę“, którą ludność miejscowa uczęszcza do kościoła“.

Tak wygląda kraina nafty, źródło niepoliczonych bogactw, na początku XX stulecia! Moje obrazy borysławskie. tylekroć na tem miejscu kreślone, otrzymują stempel urzędowy asesora gminy.

Aby ten odwieczny brud i niedołęstwo bodaj w części — komunikacji — usunąć i zapobiedz ponownemu zagnieżdżeniu się w przyszłości, radzi już Werber zastosować środki następujące;

1. Wystosować cyrkularz do wszystkich przedsiębiorstw górniczych z wezwaniem do naprawy w ciągu 24 godzin dróg uszkodzonych przez rozkopywanie rurociągów.

2. Wydanie instrukcji dla przedsiębiorcy naprawy i konserwacji dróg gminnych.

3. Urządzenie stałej kontroli nad robotami i stanem ogólnym dróg do konserwacji oddanych.

4. Zastąpić wszystkie mostki nad przepustami drogowymi — mostkami z okraglaków lub brusów dębowych.

5. Wezwać woźniców przewożących stary „lep“ do topiarni (woskowych) do używania wozów ze szczególnymi skrzyniami.

6. Usunąć stragany z głównego mostku na Tyśmienicy (dlaczego nie ze wszystkich chodników?) jako tamujące w wysokim stopniu tak ruch pieszy jak kołowy.

7. Wezwać Towarzystwo akcyjne „Borysław“ (kopalnia wosku Länderbanku) do zabezpieczenia mostu nad drogą przed możliwością spadnięcia wózków z lepem na kroczące bezustannie pod mostem tłumy przechodniów i wozów, jakoteż

9. Wezwać je do natychmiastowego ułożenie trotuaru (z desek) na Wolankę, względnie, jeżeli rzeczono Towarzystwo nie ma obowiązku w tym kierunku, przystąpić do wykonania tej roboty na koszt gminy.

10. Wzbronić kupcom (następują nazwiska) ładowania towarów żelaznych od strony gościńca, czynności tamującej w najwyższym stopniu komunikację.

11. Przenieść stanowisko fiaków w miejsce odpowiedniejsze (i zaprowadzić stałą taksę!)

12. Wydać zakaz kąpania się pod wyż wymienionym młynem.

13. Zarządzić zabezpieczenie brzegów Tyśmienicy.

14. Wydać zakaz rzucania śmieci i nieczystości do rowów przydrożnych.

15. Podnieść do należytego poziomu drogę potokową obok kopalni grupy IV.

16. Urządzić w dzień (i w nocy!) stały posterunek policyjny na moście głównym.

Wszystkie te wnioski są tak logicznym wynikiem pieczy nad dobrem i bezpieczeństwem publicznym, że konieczność ich jest namacalną dla każdego człowieka o zdrowych zmysłach. Jakież stosunki muszą panować w Borysławiu, skoro potrzeba aż specjalnego memoriału p. asesora i uzasadnienia, aby o potrzebie wprowadzenia tych reform w życie przekonać zacząć naszą i sympatyczną zwierzchność!

Memoriał p. asesora udowadnia i podkreśla, co już tyle razy wykazywałem w szpaltach „Słowa Polskiego“, że pod względem urządzeń na rzecz dobra publicznego Borysław znajduje się na poziomie azjatyckim. Do zrobienia pozostaje wszystko. Dla człowieka ambitnego, mającego sposobność, a chcącego odznaczyć się w pracy publicznej — Borysław jest miejscem wybranym z tysiąców.

Rozmaitości.

Adwokat: Spójrz pan na mnie, nigdy w życiu nie zazywałem lekarstwa, a jestem zdrowszy i silniejszy od tuzina pańskich klientów razem wziętych.

Lekarz: Spójrz pan na mnie — nigdy się nie procesowałem, a jestem bogatszy od dwóch tuzinów pańskich stałych klientów.

*

Mąż: Im dłużej żyję, tem więcej się przekonuję, że nie wiem i nie mam właściwie o niczem pojęcia.

Żona: Mogłam ci to sama powiedzieć dwadzieścia pięć lat temu, ale wiedziałem, że się to na nie nie przyda.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 29 lipca. Zamknięcie wczorajszej giełdy popół notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 662.25, Akcje węgier. Zakładu kredytowego 731.—, Akcje anglo-banku 273.—, Akcje Unionbanku 526.—, Akcje Länderbanku 409.25, Akcje Bankvereinu 479.50, Akcje Bodencredit 914.—, Akcje gal. Banku hipotecznego —.—, Akcje kolei państwowych 668.50, Akcje kolei południowych 82.25, Akcje Tramway A. —.—, B. —.—, Akcje kolei Elbethal 422.—, Akcje kolei półn. 5400 Akcje kolei czern. 575.—, Akcje Alpiny 366.50, Akcje Rima Murany 456.—, Akcje Prag. Towarzystwa żel 1620.—, Akcje Fabryk broni 348.—, Akcje tureckie tytoniowe 358.50, Oblig. węg. ind. 98.75, Renta majowa 100.40, Austr. Renta koronowa 100.60, Węg. Renta koronowa 99.30, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 98.70, 4 proc. listy Banku kraj. 98.75, 4½ proc. listy Banku kraj. 102.25, 4 proc. listy Banku hip. 98.—, 4½ proc. listy Banku hip. 101.—, 5 proc. listy Banku hip. 111.90, 4 proc. Gal. Obligacji propinac. 100.—, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 99.30, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96.45, Losy tureckie 122.—, Marki 117.25, Ruble 252.75, Kredyty —.—, Alpiny —.—, Węg. kred. —.—, Unionbank —.—, Koleje państw —.—

Usposobienie: Przy ogólnej rezerwie kursy lekko chwiejne. Zamknięcie bardzo spokojne mimo silnej zagranicy.

Berlin, 29 lipca. Przy zamknięciu wczorajszemu giełdy: Kredyty 208.10, Staatsbahny 143.10, Disconto Comandit 187.00, Berlin Tow. handl. 153.80, Laura 219.10, Bohumery 178.90, Kolej półn. wschodnio-Pruska —.—, Ruble za gotówkę 216.00, Kolej warsz.-wied. —.—, Kolej morza śródziemnego 96.50, Kolej Meridionalna 139.25, Losy tureckie 131.50, Renta włoska —.—, „Harpener“ kopalnia węgla 181.10, Kolej Marienburg-Mławka —.—, Konsolidacja 391.25 Lombardy 17.60, Kolej Henry —.—, Niemiecki bank narodowy 119.50, Kanada Proferred 119.90, Akcje żeglugi hamburskiej 101.50, Kurs warszawski —.—.

Budapeszt, 29 lipca. Wczorajsza giełda: Węgierska renta złota 120.45, Węgierska renta koronowa 99.35 Węgierski bank kredytowy 732.75, Węgierski bank dla przem. i handlu —.—, Węg. bank hipoteczny 517.—, Węg. bank eskontowy 453.—, Austriacki bank kredytowy 662.50 Rima Murany 658.—, Budapeszt kolej miejska 604.50 Kolej południowa 66.50, Austr.-węg. kolej Państw. 668.75.

Tendencja spokojna.

Berlin, 29 lipca. Wczorajsza giełda wieczorna 4 proc. węgierska renta złota —.—, Węgierska renta koronowa 99.90, Austr. akcje kredytowe 208.00, Staatsbahny 143.10 Lombardy 17.60, Disconto Comandit 187.25, Ruble 216.— Tendencja osłabiona.

Paryż, 29 lipca. Wczorajsza giełda wieczorna 3 proc. Francuska Renta 97.60, 4 proc. renta Włoska 102.20 Nowe tureckie Console 34.77, Renta egipska —.—, Renta turecka lit. c. —.—, B. —.—, Ottomany 588.—, Tureckie losy 129.—, Chartered 65.—, Deber 502.—, Lancaster —.—, Rio-Tinto —.—, Renta bułgarska —.—, Renta rumuńska z r. 1890 —.—, Renta rumuńska z r. 1896 —.—, Pożyczka grecka —.—, 4 proc. hiszpańskie Exteriores 90.92, Tendencja spokojna.

Frankfurt, 29 lipca. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta papierowa —.—, Austr. renta srebrna —.—, Austr. renta złota 102.85 Austr. akcje kredytowe 208.40, Staatsbahny 143.20, Lombardy 17.60, 4 pr. austr. renta koronowa 98.70. Tendencja silna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 29 lipca. Pszenica na kwiecień kor. —.— do —.—, Pszenica na maj —.— do —.—, Pszenica na paźdź. 7.28 do 7.29, Żyto na kwiecień —.— do —.—, Żyto na październik 6.18 do 6.19, Owies na kwiecień —.— do —.—, Owies na październik 5.30 do 5.31, Kukur. na maj 1904 r. 4.95 do 4.96, Kukurudza na lipiec 0.— do 0.—, Kukurudza na sierp. 6.20 do 6.21, Kukurudza na wrzesień 6.21 do 6.22, Rzepak na sierpień 11.30 do 11.40. Pogoda: piękna.

